

Interwencja w ministerstwie

Strona społeczna nie może się doczekać od pracodawców specyfikacji wydatków na bezpieczeństwo pracy. Stąd ZZG w Polsce interweniował w ministerstwie gospodarki.

Ile wydają pracodawcy na konkretne elementy bezpieczeństwa pracy? To wciąż tajna wiedza spółek węglowych. Mimo obietnic i zobowiązań mija już trzeci miesiąc i wciąż związkowcy słyszą obietnice. Stąd ZZG w Polsce interweniował w ministerstwie gospodarki skarżąc się na opieszałość i nie wywiązywanie się z zobowiązań przez pracodawców. Podczas ostatniego spotkania w Centralnym Instytucie Ochrony Pracy spółki poinformowały stronę społeczną, że wywiążą się z polecenia wiceminister gospodarki **Joanny Strzelec-Łobodzińskiej**.

Przypomnijmy. Na ciągle monity strony związkowej, wiceminister Łobodzińska zobowiązała pracodawców do przedstawienia związkom zawodowym szczegółowego wykazu wydatków na bezpieczeństwo pracy.

Wcześniej bowiem spółki chwaliły się, jakie to grube miliony bułą na bezpieczeństwo górników. Okazało się jednak, że do worka z napisem „Bezpieczeństwo” zaliczali nawet pieniądze idące na normalne utrzymanie produkcji. Stąd iluzja ogromnych pieniędzy przeznaczonych na BHP i doskonałe samopoczucie prezesów. Związkowcy pytają: dlaczego więc jest tyle wypadków?

Niestety od listopada ubiegłego roku czas wciąż upływa, a specyfikacji jak nie ma, tak nie ma. Kiedy zatem związkowcy otrzymają wykazy? - *Sprawa bezpieczeństwa jest najważniejsza i nie ustaniemy w wysiłkach, by otrzymać te specyfikacje* - powiedział nam **Wacław Czerkawski** - wiceprzewodniczący ZZG w Polsce.

(j)

...a pieniędzy za mało

ciąg dalszy ze str. 1

Narodowy Fundusz Zdrowia nie zrefundował wszystkich poniesionych kosztów 27 górników poparzonych w KWK „Wujek-Śląsk” i leczonych w Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich. Choć NFZ zapłacił szpitalowi dodatkowo ponad pół miliona złotych za specjalistyczną terapię w komorze hiperbarycznej, to jednak

koszt drogich opatrunków i leków obciąża szpital. Jak podał portal gazeta.pl leczenie każdego oparzonego powyżej 19 proc. powierzchni ciała NFZ wycenia tak samo - 45 tys. zł.

Istnieje wprawdzie możliwość indywidualnego rozliczenia, ale tylko wtedy, gdy koszt trzykrotnie przewyższy stawkę podstawową. Musiałby więc wynieść więcej niż

135 tys. zł. Tymczasem u jednych górników było 80 tys. zł, u innych 100 tys. zł. I tym sposobem powstała strata szpitala.

W chwili obecnej siemianowicka „oparzeniówka” ma najniższy wskaźnik rentowności spośród wszystkich placówek podległych marszałkowi województwa śląskiego.

(jb)

Poseł i spółka

ciąg dalszy ze str. 1

Dziwi arogancja w stosunku do pracowników i zwykłych członków związku. Gdyby bowiem poszli swoją drogą można by nawet powiedzieć im Szczęść Boże na drogę, ale kiedy manipuluje się i oszukuje się swoich wyborców to zwykle draństwo. Niestety jeszcze raz okazało się, że związkowiec, który nie potrafi wypełniać swojej misji działa na szkodę ruchu związkowego. W przypadku wykluczonych przewodniczących z JSW takie oznaki były widoczne już od dawna.

Z roku na rok zaczęli się izolować i okopywać na swoich posadkach izolując od struktur związku, nie dopuszczając ludzi ze struktur Rady Krajowej do członków. Przewodniczyli uczestniczyć w spotkaniach ogólnozwiązkowych. Nie brali udziału w szkoleniach czy wspólnych przedsięwzięciach. Nie płacili regularnie składek. Okłamywali, co do ilości członków. To nie wszystko. Ale przemilczmy inne rzeczy. Dziwi jednak fakt, że wydawałoby się świątli ludzie, jak poseł Tadeusz Motowidło zamiast pomagać górniczym związkom rozbijają je.

Tymczasem to przecież poprzez struktury ZZG w Polsce i działania krajowych liderów oraz całej organizacji wywalczono emerytury górnicze, oddłużono górnictwo, czy wywal-

czono takie, a nie inne płace w JSW. Faceci woleli jednak robić swoje interesy zamiast walczyć o prawa pracownicze w jastrzębskiej spółce. Na marginesie, co z „piątkami”? Dlaczego liderzy w JSW nic nie zrobili, tylko podkulili ogony? Przecież to działanie na szkodę zakładu pracy. Szkoda tylko, że mamy się zwykłych członków i wprowadza ich w błąd dla swoich korzyści. To nie moralne. Stąd apel o przemyślenie do wszystkich, którzy uważają, że nie wolno traktować ludzi, jak mięso wyborcze i sztucznie przepisywać ludzi do innego związku, bo tak chcą liderzy. Trzeba z załogą dyskutować, a nie konspiracyjnie, za ich plecami robić swoją prywatną politykę. Nie wolno ludzi oszukiwać! Szkoda tych wszystkich, którzy zostali oszukani decyzją swoich bossów. Czy członkowie ZZG w Polsce w JSW pozwolą sobą manipulować i dawać pozwolenie na rozbijanie związków zawodowych dla partykularnych interesów?

Jarosław Bolek

*Prezydium Rady Krajowej ZZG w Polsce na wniosek Krajowej Komisji Rewizyjnej podjęło uchwałę o odwołanie z funkcji przewodniczących: **Zenona Dąbrowskiego, Daniela Kubalę, Henryka Lichodziejewskiego, Tadeusza Motowidłę, Andrzeja Kuliga oraz Andrzeja Ciesielskiego.***

Po Twojej stronie

ZUS szuka oszczędności - w końcu, jak to podkreśla zawsze rząd - „ZUS ledwo zipie”. Ale jak szukać tych oszczędności? Można by nie budować ogromnych biurowców, nie przyznawać zarządowi premii, nie wprowadzać, co chwilę nowych wzorów druków (bo przecież drukarnia kosztuje). Można! Ale po co? Skoro można odmówić prawa do sprawiedliwych emerytur i płacić ludziom o wiele mniej, niż wypracowali sobie przez lata.

Błędne koło z ZUS-em

Na wydanym 31.01.2000 roku, przez dyrekcję KWK „Gliwice”, świadectwie wykonywanie prac w szczególnych warunkach, czytamy wyraźnie: „zaświadcza się, że ob. **Zbigniew Kwaśny** wykonywał pracę od 15.10.1979 do 31.01.2000 r. stale i w pełnym wymiarze czasu pracy.” Jednak w świadectwie pracy wystawiający je urzędnik popełnił błąd. W klasyfikacji prac opisał obowiązki Pana Zbigniewa niepoprawnym kodem cyfrowym, wynikającym z wykazem stanowiącym załącznik nr 1 do rozporządzenia nr 17 Ministra Gospodarki i Energetyki z dnia 12 sierpnia 1983 r. - zamiast 2.4 - urzędnik wpisał 1.4.

Do tego faktu ZUS zgłosił wątpliwość. Kolejna wątpliwość Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dotyczyła zakresu obowiązków, które wykonywał Pan Kwaśny.

Więc ZUS odmówił Panu Zbigniewowi należnej mu emerytury. Dlaczego? Ponieważ Pan Zbigniew pracując, łączył obowiązki kierowcy autobusu i mechanika na powierzchni. Dlatego - zdaniem ZUS - „nie wykonywał w pełnym wymiarze pracy w szczególnych warunkach.”

Dzięki pomocy pracowników biura prawnego ZZG w Polsce udało się dowieść przed sądem, że kompetencją Pana Zbigniewa było zajęcie kierowcy autobusu na kopalni. Świadkowie powołani przez pełnomocnika Pana Zbigniewa potwierdzili, że kierowcy pracowali w KWK „Gliwice” po 12 godzin. Dyrekcja chcąc zrekomensować nadmierny wysiłek kierowców, nie mogła podwyższyć stawki osobistego zaszeregowania, gdyż kierowca posiadał już maksymalną. Dlatego też wprowadzono drugi człon zawodu: mechanik - którego Pan Zbigniew nie wykonywał.

Na rozprawie obecny był także pełnomocnik ZUS, przysłuchiwał się wyjaśnieniom. Jednak przesłana po rozprawie do Pana Zbigniewa decyzja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nadal omawiała przyznania świadczenia.

Pan Zbigniew odwołał się do sądu, jednak z uwagi na fakt, iż nie rozwiązał stosunku pracy, jego pozew nie mógł zostać rozpatrzony, to znaczy nie można było rozparzyć merytorycznie wniosku zainteresowanego.

Dochodzi do paradoksu. Żeby walczyć o swoją należną emeryturę, Pan Zbigniew musiałby rozwiązać stosunek pracy. Jeśli zrobiłby tak, oczekując na rozstrzygnięcie, mógłby pozostać bez środków do życia nawet przez 2 lata. Ponieważ tak długo trwa postępowanie przed sądem w razie apelacji ZUS. Z drugiej strony bez rozwiązania stosunku pracy nie ma nawet szans podjęcia walki o swoją emeryturę. Błędne koło zamyka się.

Związek Zawodowy Górników w Polsce pomaga Panu Zbigniewowi w dochodzeniu swoich praw. Starania pracowników biura prawnego Rady Krajowej zaowocowały dwoma wyrokami w sprawie, od których jednak Zakład Ubezpieczeń Społecznych odwołał się. ZUS zasłania się procedurą wynikającą z postanowień ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. A zapomina o człowieku. W międzyczasie Pan Zbigniew dostał zawału serca i przebywa obecnie na zwolnieniu lekarskim.

Zastanawiamy się, czy nie zaskarżyć Skarb Państwa za doprowadzenie do takiego stanu!

JS, ŁS